



# B&O BEOSOUND BALANCE

Przenośne urządzenia audio Beoplay (głośniki bezprzewodowe oraz słuchawki) w ciągu ostatnich lat zdominowały ofertę i nasze wyobrażenie o firmie Bang & Olufsen.

Mimo to renomowana firma duńska nie ogranicza się do takiego asortymentu, a tym bardziej nic nie przekreśli jej długiej i bogatej historii, która zaczęła się prawie 100 lat temu.

W tym nowoczesnym, trochę zwariowanym, ale na pewno kolorowym świecie wciąż jest miejsce na urządzenia wysokiej klasy. Znajdziemy je w seriach *Beosound* oraz *Beolab*, które od dawna są ostoją solidności i wyrafinowania,

a teraz podążają również za najnowszymi trendami – komunikacją sieciową, strumieniowaniem czy integracją z „inteligentnym” domem. Szczególnie wśród *Beolab*ów znajdziemy formy niekonwencjonalne, futurystyczne, które czasami trudno podejrzewać o to, że są źródłami dźwięku. Seria *Beosound* nie jest aż tak „odjechana”, ale również pełna efektownych projektów, do których należy przecież testowany *Balance*. Nie jest to najdroższy głośnik bezprzewodowy B&O (na szczycie znajduje się model *Egde* w cenie 15 000 zł), ale jeden z najnowszych.

Cylindryczne i stożkowe kształty nie są już niczym nowym, B&O pokazał je już w modelach *Beosound 1* i *2*. *Balance* to jednak coś bardziej skomplikowanego. Bryła składa się z dwóch przenikających się sekcji – dolną tworzy walcowa podstawa, w której zainstalowano górny, ścięty cylinder pokryty maskownicą z „włochatego” materiału. Taka forma i związany z nią specyficzny układ

akustyczny (szczegóły dalej) daje sporą swobodę w sposobie ustawienia; głośnik może pracować blisko lub daleko od ścian, a na stoliku na środku pokoju będzie wyglądał atrakcyjnie z każdej strony.

Maskownicy nie zdjęliśmy, jednak udało się ustalić układ przetworników. Jego większa część znajduje się w górnej części, głośnik niskotonowy – wewnątrz, w dolnym walcu umieszczono przede wszystkim elektronikę. Podstawa jest ciężka, co zapewnia stabilność. Na linii łączenia obydwu segmentów znajduje się szczelina, którą wyprowadzono ciśnienie z sekcji niskotonowej.

*Balance* jest oferowany w czterech wariantach kolorystycznych. Czarny wygląda spójnie, elegancko i dyskretnie. Wariant o nazwie „Gold Tone” łączy szarą maskownicę z jasnobrązowym kolorem dolnej części, dopełnionej złotymi akcentami. Ale jeszcze efektowniejsza jest „White Marble” z dolną sekcją marmurową, jasnoszarą maskownicą i złotymi dodatkami. Jest też zimna, industrialna kolorystyka „Nordic Ice”, gdzie dominuje biel i szarość. Efekty są znakomite i różnorodne, co zawdzięczamy wyjątkowym materiałom i dobremu gustowi projektantów.

# B

ang & Olufsen „od zawsze” dostarczał najnowsze zdobycze techniki w najbardziej luksusowym wydaniu. Zaczęto od radioodbiorników, w połowie XX wieku pojawiły się telewizory, a kiedy rozwinęła się branża Hi-Fi, wszedł w te tematy ze swoimi zawsze oryginalnymi pomysłami. To takie perełki, jak gramofon z ramieniem tangencjalnym *Beogram 4000* (z 1972 roku).

Szczególną pozycję dało firmie połączenie stylu, funkcjonalności i zaawansowanej techniki

Dlatego opanowanie również najnowszych kategorii sprzętu mobilnego, słuchawek oraz głośników bezprzewodowych nie było dla Bang & Olufsen a niczym trudnym, jednak zdając sobie sprawę, że jest to otwarcie zupełnie nowego frontu, powołano wyspecjalizowaną markę BeoPlay.

B&O obiecuje, że *Balance* wypełni dźwiękiem nawet bardzo duże pomieszczenie (o powierzchni do 80 m<sup>2</sup>!). Cylindryczna forma nie narzuca żadnego specyficznego sposobu ustawienia głośnika. Jeśli się jednak dobrze przyjrzymy, ustalimy, gdzie jest przód, a gdzie tył. Wcale nie jest to obojętne. Oczywiście ma to związek z ustawieniem przetworników i kierunkiem ich promieniowania. Wydawałoby się więc, że musimy ustalić, gdzie umieszczone są przetworniki, i skierować je w stronę słuchacza. Załóżmy... Sprawa jest jednak trochę bardziej skomplikowana (choć obsługa nie staje się przez to bardziej kłopotliwa, za to efekty brzmieniowe mogą być lepsze). Przygotowano dwa główne tryby pracy, wybór optymalnego zależy od miejsca instalacji głośnika i wiąże się właśnie z układem przetworników.

Tryby różnią się charakterystykami kierunkowymi. W pierwszym (ustawionym fabrycznie) *Balance* emituje dźwięk bardziej dookólnie (choć nie idealnie kołową charakterystyką) – ten wariant nazwano więc 360. Rekomendowany jest w sytuacji, gdy *Balance* ustawiamy na szafce lub stoliku, w większej odległości od ścian. Jeżeli bliżej (dużych powierzchni odbijających), zalecane jest zawężenie promieniowania w kierunku miejsca odsłuchowego, podobnie jak w przypadku „normalnych” zespołów głośnikowych. Nie są to jednak wskazówki, którym trzeba się bezwzględnie podporządkować. Różne sytuacje i różne upodobania użytkowników mogą prowadzić do ustawień „nieregulaminowych”, a przynoszących lepsze rezultaty.

Są jeszcze dwa dodatkowe ustawienia, w których *Balance* „gra” w lewo lub w prawo!

Różne tryby pracy (co nie ma żadnego związku z systemem kalibracji akustycznej, to zupełnie inny układ) są związane z nietypową aranżacją przetworników. W zwartej bryle *Balance* jest ich aż siedem. Dwa największe (13-cm), zgodnie z przypuszczeniami, zajmują się niskimi częstotliwościami. Ustawiono je membranami do siebie, więc tworzą system push-pull ulokowany w dolnej części obudowy; ciśnienie (od jednej strony układu) przechodzi przez ażurową maskownicę w podstawie, od drugiej strony jest zamknięte wewnątrz konstrukcji.



W dolnej części obudowy znajduje się sekcja subniskotonowa (dwa złożone membranami do siebie woofery), pozostałe przetworniki umieszczono wyżej, pod maskownicą. Z przodu mamy dwa przetworniki średniotonowe oraz jeden wysokotonowy, z tyłu dwie dodatkowe jednostki szerokopasmowe.



W przesmyku między dwiema częściami obudowy widać perforację – tędy wydobywają się niskie częstotliwości, których źródłem jest ukryta wewnątrz sekcja niskotonowa.

W górnej części, z przodu, umieszczono dwa 5-cm głośniki średniotonowe oraz... tylko jedną 19-mm kopułkę wysokotonową. Wreszcie z tyłu znajdują się 8-cm przetworniki szerokopasmowe, włączane w trybie dookólnym. Aby z działania takiego układu nie zrobił się bigos, potrzebne jest staranne filtrowanie, symulacje i pomiary – jednak B&O ma doświadczenie podobne, jak najbardziej zaawansowani specjaliści głośnikowi, więc możemy zaufać, że ten ekstrawagancki system starannie przemyślano i zestrojono.

W niewielkiej obudowie zmieściło się też siedem impulsowych końcówek mocy – każdy przetwornik ma swoją. Ale jeszcze bardziej imponuje ich moc – nie tylko wysoka, ale też dobrana proporcjonalnie do potrzeb. Niskotonowe mają do dyspozycji 2 x 200 W, średniotonowe i szerokopasmowe – 4 x 100 W, a wysokotonowy – 80 W.

Z pewnością tworzy to duży, ale nie bezsensowny zapas mocy dla każdego z przetworników. W takim układzie, mimo niewielkich przetworników, zapotrzebowanie na moc jest większe niż mogłoby się wydawać, z dwóch powodów: po pierwsze, małe przetworniki mają niską efektywność; po drugie, charakterystyka przetworników niskotonowych jest korygowana (wzmocnienia) w sposób wymagający dodatkowych porcji mocy. Oczywiście konstrukcja samych przetworników niskotonowych musi ją „wytrzymać”, ale o ile przygotowane są do dużych amplitud, to tym sposobem można uzyskać niższą częstotliwość graniczną, niż w konstrukcjach pasywnych. Dzięki takim sposobom (wysoka moc, korekcja) pasmo przenoszenia *Balance* sięga (według deklaracji producenta) zdumiewająco nisko – 26 Hz (co prawda bez podania tolerancji decybelowej).

**Forma obudowy przesądza, a pojedynczy wysokotonowy tylko stawia kropkę nad i, że z jednego *Balance* nie uzyskamy efektu stereofonicznego. Można jednak połączyć dwa egzemplarze w stereofoniczną parę.**



Dopiero gdy zbliżymy dłoni, płyta z sensorami obudzi się i podświetli sensory dotykowe.



Wskaźnik głośności to ułożony w wycinek koła zestaw diod, sama regulacja wymaga jedynie przesunięcia palcem po powierzchni ułożonych obok sensorów.



Cztery przyciski szybkiego wyboru pozwalają zaprogramować np. ulubioną listę odtwarzania.

Górny panel sterujący jest wyjątkowy pod względem funkcjonalnym i wizualnym. Jednolita czasza jest uszpanowana, dopóki nie zbliżymy do niej dłoni – wtedy czujniki podświetlą pola odpowiedzialne za poszczególne funkcje obsługiwane sensorami dotykowymi. Interfejs przygotowano kompleksowo, aby można było szybko dotrzeć do niemal wszystkich funkcji. Przesuwając palec po zewnętrznej części panelu, wyregulujemy głośność, obok znajdują się sensory sterowania odtwarzaniem i wyborem źródeł.

Niewielkie, widoczne z góry otwory są związane z umieszczonymi wewnątrz mikrofonami. Część z nich obsługuje układy asystenta głosowego, inne – system automatycznej kalibracji. Niektórzy producenci załatwiają sprawę dopasowania charakterystyki do sposobu ustawienia „zgrubnie”: dwoma lub trzema trybami (dobre i to, bo wielu nie proponuje żadnych), takie możliwości są i tutaj. Automatyczna kalibracja wydaje się rozwiązaniem bardziej precyzyjnym, chociaż w takim wydaniu – z mikrofonami wbudowanymi w urządzenie – nie może być doskonała, skoro pomiaru dokonujemy w innym miejscu niż to, w którym znajduje się słuchacz.

Jako asystenta głosowego B&O rekomenduje Google Assistant, a skoro tak, to jest też platforma strumieniowa Google Chromecast. Wprawdzie system Google doskonale czuje się nie tylko w sprzęcie mobilnym Android, ale i Apple, to użytkownicy tego ostatniego niechętnie wychylają nos poza własny ekosystem. Dla ich komfortu jest więc Apple AirPlay 2 – to nie tylko znakomity sposób na wszechstronne strumieniowanie sygnału, np. ze smartfonów Apple, ale także doskonale narzędzie pierwszej konfiguracji sieci Wi-Fi. Z niejasnych przyczyn nie wszyscy producenci (sprzętu audio) taką funkcję uruchamiają, ale B&O wykorzystuje AirPlay 2 również w tym zakresie. *Balance* wspiera także standard Spotify Connect, a czymś oczywistym jest już Bluetooth.

Wi-Fi to jedna z dwóch sieciowych opcji, *Balance* wyposażony jest też w LAN. Wszystkie złącza zamaskowano w zagłębieniu podstawy. W panelu przyłączeniowym znajduje się jeszcze wariant standardu mini-jack – elektryczno-optyczny, analogowo-cyfrowy.



*Balance* to wzorec nowoczesności zarówno pod względem funkcjonalności, jak i wzornictwa. Dolną część obudowy wykonano z drewna, ale w jednej z czterech wersji jest ona marmurowa.



Oznaczenie (z logo producenta) w podstawie pozwala się zorientować, gdzie znajduje się front urządzenia – tam bowiem zainstalowano „przedni” zestaw przetworników.

Oprócz obsługi za pomocą panelu dotykowego w górnej części obudowy, jest też oczywiście nowoczesna aplikacja mobilna. To nie tylko sterownik, ale jedyny dostęp do szeregu funkcji dodatkowych, ważnych jak i zupełnie marginalnych. Za pomocą sterownika uruchomimy system automatycznej kalibracji, wybierzemy charakterystykę kierunkową, wreszcie mamy tu wiele narzędzi modelowania barwy dźwięku – od prostej regulacji tonów niskich i wysokich, poprzez korektę ustawienia (przy ścianie, w wolnej przestrzeni) aż po autorski, ozdobiony efektowną

grafiką system korekcji, w którym prze-mieszczamy się (płynnie) pomiędzy dźwiękiem jasnym, ciepłym, energetycznym i relaksującym, szukając własnych preferencji.

Korzystając z wybranych metod strumieniowania, jak np. Google Chromecast czy Apple Airplay 2, większość przydatnych na co dzień funkcji mamy i tak pod ręką, w ramach typowej obsługi urządzenia mobilnego, bez żadnych dodatkowych narzędzi. Ze względu na bogaty pakiet ustawień warto jednak mieć firmową aplikację mobilną i od czasu do czasu do niej

zajrzeć, bo odpowiada ona również za aktualizację oprogramowania samego głośnika.

Cennym dodatkiem jest też własny system strefowy B&O, w ramach którego możemy zestawić Balance z innymi (sieciowymi) modelami producenta. B&O przewidział także klasyczny, ale bardzo nowoczesny pilot, który funkcjonuje w ramach transmisji Bluetooth (a nie podczerwieni). Nadajnik *Beore-mote One BT* nie jest jednak dostarcza-ny w komplecie z głośnikiem – można go dokupić.



Gniazda w dolnej części stopy umieszczono w zagłębieniu, co pozwoli zamaskować wtyki.



Oprócz gniazda zasilającego są dwa złącza sieci LAN; Balance może służyć jako tzw. „switch”, czyli rozgałęziacz sygnału sieciowego.



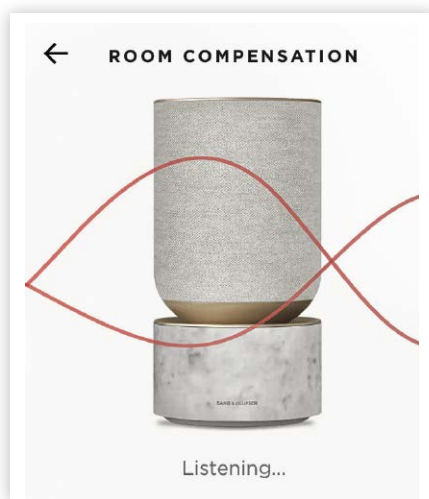
W dolnej stopce znajduje się również wejście mini-jack (zarówno dla sygnałów analogowych, jak i cyfrowych) oraz serwisowe USB.

## ODSŁUCH

Chociaż to „tylko” głośnik bezprzewodowy, w dodatku bardzo ekstrawagancki, mogący kusić swoim wyglądem wielu mniej obytych z dobrym dźwiękiem, to B&O podszedł do jakości brzmienia bardzo, a nawet zaskakująco poważnie. Chociaż... pewien sygnał na ten temat wysłała sama nazwa urządzenia, jednak nie sądzę, aby ktoś zawczasu wiązał z nią takie oczekiwania. Również ja skojarzyłem dopiero w czasie odsłuchów, że *Balance* faktycznie zapewnia dźwięk zrównoważony. Tego typu urządzeniami zainteresowani są ludzie o bardzo różnych gustach, doświadczeniu i wymaganiach, jednak intuicyjnie spodziewamy się, że będą grały efektywnie, bo to najlepszy sposób, aby przekonać do siebie w pierwszym wrażeniu. Nikt przecież przed zakupem takich urządzeń nie zasiada do długich sesji odsłuchowych, w najlepszym razie „rzuci uchem”, może nawet uda się przez moment porównać z innym stojącym obok... A wtedy niuanse, precyzja, neutralność stają się sprawami drugorzędnymi. Ważniejsza jest siła, obfitość, swoboda, co nie znaczy, że musi tłuc i siec – może to być dźwięk przyjemny ciepłem, miękkością, lecz jednocześnie mocny i soczysty – nikt nie lubi brzmienia „cienkiego”. Dlatego w głośnikach bezprzewodowych basu zwykle nie brakuje, z wysokimi tonami bywa różnie, mało kto stawia na kartę kultury i delikatności, co tworzy pewną okazję, aby się wyróżnić. Trafić w potrzeby większości, ale tych klientów, którzy nie mogą dla siebie znaleźć niczego odpowiedniego w propozycjach mruków lub krzykaczy.

**Niezależnie od szerokiego zakresu regulacji, *Balance* ma dwa brzmieniowe oblicza – zresztą związane z tym, że ma przetworniki z przodu i z tyłu.**

Przygotowano kilka opcji sposobu promieniowania. Różnice są wyraźnie odczuwalne nie tylko w dziedzinie przestrzeni. W ustawieniu fabrycznym *Balance* promieniuje dookólnie, wtedy dźwięk jest swobodniejszy, bardziej soczysty i gęsty. Lepiej wypełni pomieszczenie, ale i z bliska zrobi wrażenie.



Aplikacja mobilna pełna jest mniej i bardziej pożytecznych funkcji oraz dodatków, ale procedura automatycznej kalibracji na pewno zasługuje na wykorzystanie.



Jest też menu manualnej korekcji charakterystyki oraz wyboru kierunku promieniowania.

Nie dziwię się, że to tryb podstawowy – taki sprzedaje się lepiej, wykorzystuje cały potencjał przetworników i wzmacniaczy. Nie jest to brzmienie „efekciar-skie”, prymitywne i agresywne, lecz łatwe w odbiorze, żywe i komfortowe.

Zmienia się w coś wyjątkowego po przejściu w tryb „bezpośredni” – po wyłączeniu przetworników z tyłu. Przynosi przede wszystkim uspokojenie, chociaż nie pozbawia muzyki emocji – zwłaszcza związanych z naturalną barwą. Jednocześnie szeroka gama regulacji, w jaką wyposażono mobilny sterownik, pozwala dźwięk w dużym zakresie „przemodelować”. Do tych szczegółów wrócimy dalej, a tutaj ogólniejsza uwaga: rozbudowane systemy regulacyjne często występują w roli alibi dla słabego brzmienia: „Nieładnie gra? Nie ma problemu, wszystko można zmienić i gdzieś znajdzie się charakterystyka, która przypadnie do gustu”. Niewykluczone, ale wcale nie takie pewne. A poza tym ile trzeba się naszukać... A szukać trzeba, kiedy początkowe brzmienie nie da się słuchać. *Balance* proponuje inny układ sił i priorytetów – właśnie tak jak dobry system audio, który na dzień dobry gra równo, neutralnie, odpowiedzialnie, chociaż czasami można sobie „pokręcić”, dolać więcej sosu niskich tonów, przyprawić wysokimi. I zawsze szybko wrócić do charakterystyki początkowej.

*Balance* emituje dużo czystej energii, prowadzi rytmiczny bas, pokazuje nasyconą średnicę. Tyle że nie pozwala żadnej ze stron dominować, nie brzmi ani potężnie, ani jasno. Kultura *Balance* nie pozwala mu zarówno na tanie sztuczki i komercyjne podbijania skrajów pasma, jak i na wchodzenie w specyficzne klimaty. Nie jest to dźwięk ultraprecyzyjny ani wyrafinowany na miarę high-endu, lecz dla każdego, kto miał do czynienia ze sprzętem wysokiej klasy, będzie to jego kusząca namiastka.

Niskie tony są lżejsze niż z *L75MS*, nie mają zapędów „estradowych”, góra pasma jest przyjemna, gładka, dopełniająca. *Balance* „tonizuje” problemy słabszych nagrań, jego początkowe ustawienie jest pod tym względem przede wszystkim bezpieczne i dość uniwersalne. Jeżeli chcemy wycisnąć więcej, uzyskać brzmienie bogatsze i bardziej „kontrastowe”, możemy delikatnie pomanipulować regulacjami. Wystarczyło „muśnięcie” poziomu najwyższych częstotliwości, dobre rezultaty uzyskałem także wykorzystując korektor graficzny, przesuwając wirtualny manipulator (również delikatnie) do pola Bright.

Pierwsza konfiguracja urządzenia nie proponuje uruchomienia automatycznej kalibracji, a podsuwa typowy wybór miejsca instalacji (przy ścianie lub w wolnej przestrzeni). Wzbudziło to nawet mój niepokój, czy aby mikrofony kalibracyjne zostały w ogóle wykorzystane... Zostały, jednak odpalenie kalibracji wymaga pewnego wysiłku i przejrzania ustawień. Sama procedura przebiega już sprawnie, trwa nie dłużej niż kilka sekund, po chwili sprzęt zgłasza gotowość do pracy.

Wpływ kalibracji jest oczywisty, układ działa skutecznie (sprawdziłem w kilku różnych wariantach i miejscach ustawienia głośnika), chociaż efekty nie od razu i może w ogóle nie każdemu przypadną do gustu. W pierwszej chwili uderzające jest bowiem wyszczuplenie niskich częstotliwości. Bas staje się dokładniejszy, bardziej konturowy i konkretny. Towarzyszy temu ogólnie lepszy porządek, również w zakresie wyższych częstotliwości, co jest naturalną konsekwencją „wyczyszczenia” basu.

Kalibracja w głośniku bezprzewodowym może wydawać się tylko dodatkiem do wielu innych, modniejszych funkcji, a nawet fanaberią dla najbardziej rozkapryszonych audiofilów, w rzeczywistości dobrze przygotowana jest tak poważną zaletą, że zaczyna się jawić jako element absolutnie obowiązkowy dla urządzeń wyższej klasy. Można się o tym łatwo przekonać, wyłączając i włączając korekcję, bo taką funkcję przewidziano w aplikacji mobilnej.

Jest jednak jedna dziedzina, w której *Balance* nam nie zaimponuje – stereofonia. To niemal punktowe źródło dźwięku, nawet jeśli bardzo się do niego zbliżymy. Promieniowanie dookólne zapewnia dźwięk swobodniejszy, docierający z większego obszaru, ale nie zmierza to do wykreowania klasycznej sceny z planami i lokalizacjami pozornych źródeł dźwięku.

## BANG & OLUFSEN BALANCE

### CENA

10 900 zł

[www.audioklan.com.pl](http://www.audioklan.com.pl)

### DYSTRYBUTOR

Audio Klan

**WYKONANIE** Nowoczesny luksus bez żadnych nawiązań i zobowiązań. Awangardowe wzornictwo, doskonałe materiały, precyzyjne wykonanie. Oryginalny, rozbudowany układ akustyczny z arsenalem impulsowych końcówek mocy.

**FUNKCJONALNOŚĆ** Strumieniowanie oparte na systemach Google Chromecast, Apple AirPlay 2 oraz Spotify Connect. Wi-Fi, LAN oraz Bluetooth, a do tego firmowy system multiroom. Asystent głosowy Google Assistant (wbudowane mikrofony). Różne tryby systemu akustycznego, automatyczna kalibracja.

**BRZMIENIE** Wiele możliwości, począwszy od zrównoważonej charakterystyki w trybie przednim, przez bardziej żywą w trybie dookólnym, do eksperymentów z regulacjami. Skutecznie działający system kalibracji czyści bas, ale zyskuje na tym porządek w całym paśmie. Jedyne, czego nie osiągniemy, to szerokiej sceny stereo..

reklama .....